

Rośnie liczba dzikich kolonii

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport
Opublikowano: piątek, 10, lipiec 2015 00:00
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odłony: 1084

Dzieci co do zasady wypoczywają bezpiecznie, choć wiele jest braków formalnych po stronie organizatorów i nadzoru ministerstwa edukacji. W trosce o dobro podopiecznych trzeba to zmienić.

Taki wniosek płynie z najnowszego raportu Najwyższej Izby Kontroli pt. Bezpieczeństwo wypoczynku dzieci i młodzieży, z którym zapoznać się można [TUTAJ](#).

Luka w przepisach powoduje, że zagraniczne wyjazdy rekreacyjne – na które wybiera się co roku prawie 100 tys. dzieci i młodzieży – nie są w ogóle nadzorowane przez kuratorów oświaty. NIK ostrzega, że przez taki stan opiekunami dzieci mogłyby zostać osoby niekompetentne, a w skrajnych sytuacjach nawet stwarzające dla nich zagrożenie.

NIK alarmuje również, że znacząco wzrosła liczba tzw. dzikich wypoczynków czyli kolonii i obozów w kraju, których nie zgłoszono do kuratorium. Efekt tego jest taki, że są poza jakąkolwiek kontrolą sanepidu i straży pożarnej, a rodzice nie mogą mieć pewności kto i w jaki sposób zajmuje się ich dziećmi.

Z danych Ministerstwa Edukacji wynika, że w latach 2011-2014 zorganizowano ponad 95 tys. imprez wypoczynkowych, w których wzięło udział ponad 4 miliony dzieci i młodzieży. Co roku ze zorganizowanych form wypoczynku korzysta co czwarty uczeń. - *Jak na tak dużą liczbę organizowanych kolonii i obozów do groźnych zdarzeń w ich trakcie dochodzi rzadko - w okresie tym odnotowano 112 wypadków, w tym 11 śmiertelnych (ich przyczyną były najczęściej zdarzenia losowe, a nie rażące zaniedbania organizatorów lub wychowawców)* - czytamy w raporcie. Jednak NIK zwraca uwagę, że dla podniesienia bezpieczeństwa wypoczywających uczniów warto wyeliminować pojawiające się nieprawidłowości, zarówno po stronie organizatorów wypoczynków, jak i Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz kuratorów. Jakże one są?

Bez zgłoszenia

Co szósty skontrolowany wypoczynek był prowadzony bez zgłoszenia do kuratora oświaty - to tzw. dzikie wypoczynki (w sumie w ciągu czterech lat kuratorzy wykryli 328 takich imprez). Oznacza to, że takie kolonie lub obozy odbywały się poza jakąkolwiek kontrolą kuratorów, służb przeciwpożarowych i sanitarnych. W ocenie NIK niepokojący jest wzrost w ostatnich latach liczby dzikich wypoczynków - w 2011 r. odnotowano ich 41, a w 2014 r. już 109.

Prawie jedna trzecia wypoczynków zgłaszana była kuratorom po wymaganym terminie czyli później niż 21 dni przed ich rozpoczęciem. Jak zauważa NIK, co ciekawe kuratorzy mimo opóźnień rejestrowali takie zgłoszenia, a dwa kuratoria (w Olsztynie i Krakowie) wydały w sześciu sprawach zaświadczenia o zgłoszeniu wypoczynku już po jego rozpoczęciu.

Na tym nie koniec. Organizatorzy co czwartej imprezy wypoczynkowej skontrolowanej przez NIK nie informowali kuratorów o zmianach w jej organizacji np. o zmianach wychowawców. Na co piątej kolonii lub obozie nie wymagano od kierowników i wychowawców informacji o tym czy figurują w Krajowym Rejestrze Karnym oraz oświadczenia o niekaralności za przestępstwa umyślne, choć osoby te miały opiekować się dziećmi. Ponadto organizatorzy co czwartego wypoczynku nie wymagali kart kwalifikacyjnych uczestników. - *Jest to o tyle istotne, gdyż zawierają one informacje o stanie zdrowia dzieci np. o szczepieniach oraz przebytych chorobach* – podaje NIK. Stwierdzono również przypadki braku w dokumentacji medycznej personelu obozów i kolonii.

Rośnie liczba dzikich kolonii

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport
Opublikowano: piątek, 10, lipiec 2015 00:00
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odłony: 1084

Złe warunki

Dużo do życzenia pozostawia również standard niektórych obiektów rekreacyjnych. Kontrole NIK i Państwowej Inspekcji Sanitarnej wykazały, że organizatorzy niemal jednej trzeciej skontrolowanych kolonii i obozów nie zapewnili uczestnikom na miejscu odpowiednich warunków zdrowotnych i higieniczno-sanitarnych. Przykładowo teren ośrodka w Kątach Rybackich był ogrodzony siatką z drutem kolczastym, nie zabezpieczono właściwie otworu studzienki kanalizacyjnej, a teren przylegający do pawilonu rekreacyjnego był zaśmiecony, w dodatku huśtawki i ławki na placu zabaw były zdezelowane lub zniszczone. Co szczególnie bulwersuje ośrodek był kilkakrotnie kontrolowany przez kuratorów, ale nie dopatrzili się oni nieprawidłowości. Na innych obozach brakowało z kolei ciepłej wody, pościel w pokojach była brudna, gniazdka elektryczne były uszkodzone, umywalki pęknięte, a posadzki w łazienkach brudne, nie zabezpieczono też kominków w domkach przed dostępem dzieci.

Pomimo tego, że policja i Inspekcja Transportu Drogowego przed feriami i wakacjami prowadzi wzmoczone kontrole techniczne autokarów i trzeźwości kierowców, to jednak nie wszyscy organizatorzy pamiętają o takiej możliwości. Ponad jedna trzecia z nich nie zwróciła się do właściwych służb o ich przeprowadzenie. Tłumaczyli się tym, że posiadają stałe umowy z przewoźnikami, którzy zobowiązali się w nich, że autokary będą sprawne. NIK przypomina, że sami rodzice mogą zwrócić się do policji o kontrolę stanu technicznego autokarów i trzeźwości kierowców.

Spolegliwość i opieszałość

Kuratorzy zbyt rzadko kontrolowali kolonie i obozy w miejscu ich organizowania - rocznie badano niecałe 20 proc. wypoczynków. Jednak nawet jeśli kuratorzy wykryli nieprawidłowości w ich organizacji, to nie zawsze decydowali się na zawieszenie lub zakończenie obozu lub kolonii. NIK negatywnie ocenia działanie Dolnośląskiego Kuratora Oświaty, który nie podjął decyzji o zawieszeniu dwóch imprez wypoczynkowych, pomimo tego że nie zostały zgłoszone, a straż pożarna nie wydała opinii, że obiekty wypoczynkowe spełniają wymogi przeciwpożarowe.

Trzech spośród pięciu objętych kontrolą NIK kuratorów oświaty zawiesiło cztery oraz zakończyło jedenaście wypoczynków. Najczęstsze powody? Nie zgłoszenie imprezy wypoczynkowej do właściwego kuratora oświaty, kierownik i wychowawcy nie udokumentowali posiadania odpowiednich kwalifikacji, nie dostarczono opinii straży pożarnej o spełnieniu przez obiekt wymagań przeciwpożarowych, nie prowadzono dokumentacji wypoczynku.

- Jediną sankcją jaką kurator może nałożyć na organizatora, który nie zapewnia bezpiecznych warunków wypoczynku dzieci, jest zawieszenie lub zakończenie kolonii lub obozu. Jednakże taki niesumienny organizator bez przeszkód może prowadzić kolejne turnusy. W dodatku informacja o jego zaniedbaniach nie jest upubliczniana. W efekcie rodzice i opiekunowie nie mają nawet możliwości sprawdzenia wiarygodności i rzetelności organizatorów – podaje w raporcie NIK.

Na bakier ze strażą pożarną

W kuratoriach oświaty nie było jednolitej praktyki przez ile lat powinna być ważna opinia straży pożarnej o spełnieniu przez obiekt wymagań przeciwpożarowych. Przykładowo w Kuratorium Oświaty w Olsztynie akceptowano opinie wydane nawet osiem lat przed rozpoczęciem wypoczynku, z kolei w Kuratorium Oświaty w Katowicach takie opinie uznawano za aktualne przez pięć lat od daty wydania.

Rośnie liczba dzikich kolonii

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport
Opublikowano: piątek, 10, lipiec 2015 00:00
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odśłony: 1084

Ponieważ stan techniczny użytkowanych budynków zmienia się z roku na rok, zdaniem NIK opinie straży w tym zakresie, które mają więcej niż trzy lata, mogą być nieaktualne.

Kuratorzy oświaty, do których organizatorzy zgłaszali wypoczynek, nie wywiązywali się z obowiązku i nie przekazywali elektronicznej wersji zgłoszenia służbom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo uczniów czyli straży pożarnej, sanepidowi i kuratorom oświaty na których terenie organizowano wypoczynek. Tłumaczyli to tym, że służby te mają dostęp do publicznej bazy danych o wypoczynku.

Niejasny nadzór MEN

Wyjazdy wypoczynkowe organizowane poza granicami kraju nie były w ogóle nadzorowane - dotyczyło to 10 proc. wypoczynków zgłoszonych w latach w 2011-2014, na które wyjechało prawie 400 tys. uczniów. Jak wyjaśnia NIK, wynika to z faktu, że MEN nie określił w rozporządzeniu w sprawie warunków wypoczynku kto ma sprawować taki nadzór. W efekcie ani kuratorium, ani żaden inny podmiot nie sprawuje nadzoru nad takim rekreacyjnymi wyjazdami zagranicznymi uczniów. W dodatku w publicznej bazie wypoczynku nie można sprawdzić informacji o kraju i dokładnym miejscu wypoczynku zorganizowanego za granicą, gdyż aplikacja ta nie ma takiej funkcji.

Jedynie Małopolski Kurator Oświaty (jeden z pięciu kontrolowanych kuratorów) sprawdzał czy organizatorzy wypoczynków zagranicznych są wpisani do Centralnej Ewidencji Organizatorów Turystyki i Pośredników Turystycznych (CEOTiPT). Analiza zgłoszonych zagranicznych wypoczynków wykazała, iż jedynie połowa takich wyjazdów organizowana była przez podmioty wpisane do CEOTiPT. Takich wpisów nie posiadały natomiast: stowarzyszenia, szkoły, domy kultury, parafialne kluby sportowe oraz osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. Zdaniem NIK, wypoczynek organizowany przez podmioty wpisane do CEOTiPT zapewnia wyższy standard, ponieważ organizator posiada umowę gwarancji bankowej lub ubezpieczeniowej, a także umowę ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków i kosztów leczenia na rzecz klientów. W dodatku rodzice i opiekunowie otrzymują pełną ofertę i program wypoczynku.

MEN nie monitorował imprez rekreacyjnych w czasie ferii zimowych (21 proc. zgłoszonych wypoczynków) w taki sposób jak to robił w przypadku obozów i kolonii wakacyjnych. Chodzi o to, że nie zwracał się do kuratoriów oświaty o sprawozdania podsumowujące. W konsekwencji minister nie miał pełnych informacji czy organizatorzy spełniają określone przez niego zasady organizowania i zapewnienia bezpieczeństwa w trakcie wypoczynku.